

ROZMAITOŚCI.

We Wtorek

N^{ro.} 3.

8. Stycznia 1822.

Modni przyganiacze.

(F. R. p. L. P.)

Nigdy ja w szczególności nikomu nie łamię,
Czołem blię osobom, ganię obyczaje.
Naruszewicz.

Po wszystkich prawie wielkich miastach zawiązy się nowego rodzaju cechy — wyłączny sobie zachowujące przywilej stanowienia o wartości płodów jeniusza, delikatności, pędzla, zaletach pisarzy, aktorów, aktorek i t. d. i t. d. — słowem o tém wszystkim, co jest tworem rozumu, wyobraźni lub dobrego smaku. —

Iuż dzisiay nikt nie śmie powiedzieć, do cechu ich nienależący: to złe, to dobre; iuż publiczność własnáy nie ma woli, Panowie ci uważają ią za niedoletne dziecię — siebie zaś za ię opiekunów, wyłączne mających prawo przepisywania ię, co ma pochwalić, co zganić. Panowie ci tém tylko od innych różnią się stowarzyszeń, że nigdy z sobą zgodzić się nie mogą; przytém częste taczają boie, długie walki, i zacięte woyny gdzie obfite leją się strumienie — wprawdzie nie krwi — ale atramentu, co wszakże nie oni, ale biędna opłacać musi publiczność.

Lecz o takich krytykach nie iest tu mowa, zna ich każdy dostatecznie, co niekiedy tylko czytuie Gazety i inne czasowe pisma; przedsięwzięliśmy przeto ograniczyć uwagi nasze na młodszych ich braciach, co równie iak i oni, stanowczo wszystko rozstrzygać i o rzeczach, na których się

zupewnić nie znają, równie gruntownie rozprawić umieją; i w tém iedynie od pierwszych się różnią, że dosyć są sumienni i wyroków swoich drukiem przynajmię ogłaszać nie każą. —

Panowie ci za główne dostrzeżeń swych miejsce, miejsce popisów i chwały, obrali sobie parter, kościoły, posiedzenia towarzyskie, księgarnie, najludniejsze ulice, gdzie zwykle przylepiają się uwiadomienia teatralne i literackie, nakoniec otwarte ogrody i inne publiczne przechadzki miejsca. Wszakże często się zdarza, że członkowie tego szanownego cechu po rozmaitych rozstrzelani zakątkach, gdzie niby stoją na piketach, ażeby spostrzeżenia swoje udzielać następnie szanownym swym braciom, przezco nic bystremu ich wzrokowi uyc nie zdoła, często także, zbierają się razem, ażeby *en mass* działać, pewnieyszemi być zwyczajstwa. —

Chętka mię śechcę poznać bliżey szanowne to zgromadzenie, poydę na teatr — iuż po ósmy — to za późno — O nie!.. Ci Ichmościowie, nigdy wcześnię nie przychodzą... Dobrze więc, spieszę — wchodzę — parter dosyć pusty, ale nie chcąc stukaniem przeszkadzać innym, staę przy drzwiach samych, — spada zasłona — skończyła się pierwsza iedno-aktowa sztuka, była to komedio-opera: Siedem razy ieden... Niebawem kilku weszło Ichmościów, hałas iaki narobili drzwiami i przechadzaniem się, dostatecznie mnie przekonał, że są za-

)(

pewne z liczby tych, których bliżej poznać pragnęłam... Zreknęłam się cały parter, skupiając się na środku, a uzbroiwszy oczy lornetkami, przez które mnie nierównie, jak gołębem widzą okiem, rekognoskuję wszystkie łoża i po chwili wiedzą już, gdzie najpiękniejsze siedzą kobiety, wiedzą już... ale cóż jest takiego, czegoby oni nie wiedzieli?! Po niejakiej chwili zwracają nareście mowę swoją na teatr — jeden z nich odzywa się: *Mes amis* antreprzyza, chce nas na śmierć zanuździć, iak można dziś jeszcze wystawiać Siedm razy jeden. — Iako *mon cher* i ty byłeś na tęg nędznég i nudnég sztuce? — *Mon dieu*, iak możesz coś podobnego myśleć, pełna bredni, pełna morałów, szydzi z najswiętszych rzeczy, z dobrego smaku; radzi nam, żebyśmy się wstecz cofnęli w wieki naszych naddziadów, ażebyśmy się uczyli po polsku i zarzucili francuszczyznę? — Któżby na podobnég sztuce mógł wytrzymać?! Słyszałem tylko mówiących o niég — a dowiedziawszy się o tak pięknych iég zalecach, iakże mógłbym pokusić się przyśść na te nudoty? —

Zbliżam się coraz więcej, ażeby żadne ich słowo na wiatr nie poszło — Mówią właśnie o następie mającég sztuce, na którég wystawieniu nigdy jeszcze nie byli, wyrokują o zdolnościach biednego autora, i wiedzą już na przód, że niezmiernie nudzić się będą — Nudnoszą wręście zasłonę — a nasi kawalerowie podając tył scenie, udatą się do buffetu — tu dopiero ze szklanką ponczu w ręku stanowczo ocenili lichotę sztuki, bo po Kasperkach tytule niewiele obiecującym, niczego się spodziewać nie można; nakoniec ustanowiwszy między sobą, którą po sztuce wywołać aktorkę, zamyslaiają powrócić na parter. — Rozśmieszona publiczność trafną grą Kasperków, rzęsystem artystów nagradza oklaskiem... Właśnie tęg tylko oczekiwali, chwili — wchodzą psykaiąc, ile im tylko gardła

starczy — bo iak można chwalić to, czego oni jeszcze nie pochwalili — z resztą jest to u nich przyjęty już system, od którego się nigdy oddalać nie zwykli: »odróżniać się do gminu.« Psykają kiedy się inni śmieia, lub klaszczą; śmiać się, kiedy wszyscy prawie widzowie rozczuleni, a nie ieden źę uroni; a wtenczas tylko zagłuszyć teatr rzęsystemi oklaskami i okrzykiem brawa, kiedy się maszyneryia nie uda dokładnie. — Skończył się wręście i akt ostatni — a oni, ile z mowy ich i wyrzekañ z łatwością poznać można było, tyle tylko z wszystkiego wiedzą, iż wiele powtarzano morałów, a zatem i wiele niedorzeczności i że aktorka, którég nazwiska wymienić nie wypada, gustownie była ubrana. — W niedzielę i we święta zbieraią się znowu przed kościołem, uzbroieni lornetkami; w dęugie uszykowani szeregi z niecierpliwością końca mszy oczekuią.

Ucichła muzyka — szum organ coraz słabiég i słabiég odbiia się o wysokie sklepienia, błąka się — i znika nakoniec w obszernég gotyckiego gmachu przestrzeni. — Wychodzą — piękne pole popisywania się z dowcipem!!... Spoztrzegaią pewnego oficera, który zasłaniaiać piersiami swoiemi kray i oyczynę, ślachtetne w iég obronie poniość blizny, chwalebne znamiona odwagi i męstwa — postępuie z wolna, szcudło zastępuie na polu chwały utraconą nogę. — Uważ tylko szepty tych Ichmościów — zbliżmy się, a może usłyszemy nieco z ich rozmów — wprawdzie podsłuchiwanie zakrawa na szpiegostwo, co mimo powszechnie prawie przyjęty dziś zwyczaj, podfem nie przestanie być rzemiosfem; ale my nie robiemy z tąd rzemiosfa, niechcemy szkodzić tym PP. pragniemy iedynie bliżej zapoznać się z nimi — zbliżmy się przeto — słuchaymy! — Mowią: że jest tetrykiem, niecznośnym nudziarzem, surowym dla swoich podwładnych i nieubłaganym w karaniu przewinieñ; z szyderskim uśmiejchem

spoglądaią na szanownego weterana, przeto że ani tak młodym, ani tak pięknym jak oni. — No to niepięknie!.. Pytają się o jego nazwisko? — zupełnie go nawet nie znają?!.. jak mówią, z fizyognomii tylko, wyczytali wszystkie owe potwarze, nie wspominając o cnotach, których liczne i jawne nosi dowody. —

Zwracają znowu uwagę swoją na wychodzącego właśnie jakiegoś znakomitego sędziego, co śmieszny ma zwyczaj, wszystkim, którzy tylko słuszność po sobie mają, ścisłą wydzielać sprawiedliwość, — niedawno mniey bacząc na familię i bogactwa pewnego legomości, a nawet na znaczne zyski, które mu ofiarował, rozsądził sprawę na korzyść biednego kmiotka, od którego już dla samego ubóstwa, niczego spodziewać się niemógł — Słuchay tylko, jak trafnie wyśmiewają jego prostotę i nieskazitelność.

Iakąś podeszła dama z młodą wychodzi panią. Mówią: że zakazana jest sekutnicą!.. zkażde oni o tém wiedzą?... Co za parafianka, co za głupiutenkie dziwce!.. Co znowu wszakże to dosyć przystoyna i zgrabna panią?! — uważaymy tylko może uda nam się wysledzić przyczyny — — A to co innego — w tém zupełną mają słuszność!.. Iednemu z tych młodych paniczów nieprzyjaciół wszelkię żenady, gdy sobie w iey obecności, iak się iey może zdawało, za nado pozwał, z pogardą śmiała powiedzieć, »że iest bezwstydnym,« a zaś owa szanowna matrona, chciała go do tego kazać za drzwi wyprosić! —

Słowem, kto się tylko nawinął, każdemu coś do zarzucenia mieli — ktokolwiek się pokazał, każdemu przypięli łatkę — może się nie iednemu zdawać będzie rzeczą zadziwiającą; że pośród tylu osób nikogo niebyło, żeby na ich nie zasługiwali nagany — ale, tego nie oni przyczyną — pravitas morum — pravitas morum!.. uwielbiać przeto należy użytkowania ich

podjęte około poprawy ludzkości, a nie zarzucać młodzięcze lata, bo któż wątpi w tym tak oświeconym wieku, że dzieci rozumnieysi od nas?.. czyż dla tego, że was nierzucił się ieszcze na ich twarz niemęzką, nie mogą myśleć o reformie świata? — Te i tym podobne snuły mi się po głowie myśli — kiedy nakoniec zamknięto drzwi kościoła.. Panicze nasi, koło narożnych kamienic na nowe udali się stanowiska, z chciwością przeglądają rozmaite uwiadomienia księgarskie, literackie, i t. p., gdyż te głównym są źródłem ich niezliczonych wiadomości.

Zaiste dziwi mnie to niepomału, że żaden księgarz nie wpadł dotąd na tę myśl zbawienną, żeby przy rogach ulic, gdzie się PP. ci zbierać zwykli, ustanowić kilku skoropisów. Tym sposobem z łatwością mógłby niewielkim kosztem nabierać mnóstwa materiałów do wydawania kilku nawet Gazet literackich, gdyż ci Ichmość Panowie idąc śladem największy części recenzentów naszych, chociaż żadnych dzieł nie czytują — już z samego tytułu umięą dostatecznie i autora i pracę iego ocenić.

O bezstronności ich nikt wątpić niemoże, często jawne tego dają dowody. — Żadnemu z przyjaciół swoich nie przepuszczą płazem; nie w prawdziu nie zwykli wspominać o ich cnotach, lecz za to z prawdziwie chrześcijańskię miłości, wiele o ich roprawiają błędach — o takich nawet, których nigdy się nie dopuścili — ale, to wszystko w zamiarze arcy-chwalebny, w zamiare, ażeby ukochani ich przyjaciele błędów tych tém pilnię się wystrzegali. —

Sali gdzie na zabawie — pilnie wszystko postrzegają — a wyszedłszy, chcąc się zacnemu Gospodarstwu za spędzony u nich odwdzięczyć wieczór, wiele o nich mówią, ale rozumie się, że iedynie o ich wadach.

Lecz mocno się myli, kto mniema, że zawzsze z zadariemi tylko cho-

dzą nosami — ile są ludzkimi, o tém każda niemal zaświadczyłyby mogła kawiarnia — z przymileniem klepią markiera po ramieniu, umizgają się do dziewczęcia roznoszącego kawę, chwają uprzęciem rzetelność piękny gosposi — a czasem z nudów przerzucają gazety i inne czasowe pisma, albo z wielką gracyą, bilarowe potrącają kule.

W księgarniach przepytują się często o nowo przybyłe z Paryża romanse, żurnale mód i najnowsze ryciny, przeglądają tytuły leżących pod ręką książek, i tym sposobem liczne zbierają zapasy gruntownych wiadomości swoich.

W ogrodach i innych publicznych przechadzki miejscach strategetyczne robią obroty; pięciu, sześciu, a często i więcej w iednym stając rzedzie, przez

Kronika teatru.

Wstęp. — Ile teatr przynosi korzyści dla oświaty i uobczajenia, zbyt wiele już o tem mówiono, ażeby potrzebną miało być rzeczą, chociaż tylko słów ieszcze kilka w tym względzie wspominać, wszakże niech nam wolno będzie przytoczyć tu słowa męża głęboką nauką i ważnemi posługami w oczeyznie wstawionego:

„Myslic nic przestane, mówi X. A. Czartoryyski „ że źródłem niezmiernych korzyści widowiska być mogą, że serce, umysł, dowiep znaczne z nich „ zyski odniosą, skoro gust, rozum, i duch publiczny (ktory do wszystkiego drogę wskazywał „ powinien) sceną polską zaprznać się zechcą.“

Słów tych kilka nawiasowo wspomniawszy wyjaśniamy pokrótce czemu nasza Kronika teatru w szczególności zajmować się będzie? —

Dokładne oddanie charakteru, i różnych eienostopni (nuanse) nałogów, skłonności i namiętności, tudzież należyte przejęcie się położeniem osób, które aktor ma przedstawiać, tak jest trudnem, tyle mozolne, że artysta wielkić nawet zdolności wszelkiego potrzebuie zachęcenia, wszelkić pomocy, ażeby tę ciernistą acz wielce zaszczytną nieporzucił drogę. —

Lecz cóż może być dla artysty większém zachęceniem, iezli nie ściśle, lecz razem bezstronne i sprawiedliwe ocenienie jego zasług. —

Nieraz humor widza iest nągłówniejszą przyczyną, że to lub owo miejsce więcej mu się podobają, obciąż artysta równych wszędzie dokładał usiłowań. —

Iakąż może być zachęta dla aktora, co ani trudów, ani pracy nie żałował, iezli widzi, że przypadek tylko, lub piękne autora słowa oklaski publiczności ściągają, w przeciwnym zaś razie wszelkie usiłowania jego żadnego nie odbierają skutku? — Nieodzowna przeto zachodzi potrzeba, ażeby aktor pewnym był zawsze nagrody, gdy przez mozolną pracę na nią zasługuie, ztąd iuz każdy z łatwością pozna potrzebę bezstronnej krytyki to iest: sądu

nayludniejsze przebiają się tłumy, roztrącają wszystkich, tego popchną, owego potrąca, nakoniec odciawszy młodą panienkę od iéy rodziców, śmieią się z iéy pomieszania, gdyż według nich należy być niewymuszonym, bez żenady, i robić cokolwiek nam się tylko podoba. —

Lecz naywiększą zaletą tych PP., o której omal żeśmy nie przepomnieli, iest — zdań ich niemylnosc. — Wszystko mimo nayzasadniejsze zarzuty, stanowczo i ostatecznie rozstrzygają — nie można się od wyroku ich odwołać, trybunał ich naywyszym iest sądem, bo oni tylko prawdziwie są oświeceni — z resztą szydzą z wszystkich, którzy się z nich śmieją, a pogardzać umieją temi, co się nad nimi litują.

z n a w ó w, któryby przeto pewną był rękojmią aktoróm, że ich usiłowania i zdolności zapoznanemi nie będą, ktory sowitą dla nich będzie nagrodą, większą ieszcze, iak rzęsiasty nawet oklask zgromadzonych w teatrze.

Opinią bowiem powszechną stanowią życzenia, żądanie i uniemniania oświecenszych, gdyż reszta niemająca samodzielnego sposobu myślenia, ani wie czego ma życzyć, ani czego żądać należy.

Naywiększą przeto zasługą znawcy iest bezsprzecznie dokładne rozróznienie co z piękności lub błędów wystawionego dzieła przypisać a u t o r o w i, co znów artysty cie należy; w ostatnim zaś względzie z szczególnością postępować winien barzanosą. Kto mylnie osądził autora, ten mu ieszcze środków obrony nie odjął — wszakże nad raem Milтона nieprędko się poznano, ale błąd ten sownież poznićy został wynagrodzonym. — Lecz aktor zaledwie zedydzie ze sceny, zaledwie inném przeymie się uczuciem, zaledwie następnie wyrzeczę słowa, iuz uleciały i dowody trafności gry jego — nie może on odwołać się do potomności, ostateczny sąd wydają, o nim: zebrana publiczność, albo raczej ieden, a rzadko kilku przytomnych znawców. —

Wprawdzie trud ten często iest niewdzięczny, nieieden aktor co boyno od publiczności odebrał poklask, widząc grę swoie zganieną, skorszy, gdyż słabość nieestety! człowieka udziałem, w przyymowaniu pochwał, iak niechtam i nayśluszniejszej nagany, urażonym się sądzi; kiedy przeciwie oddana sobie słusznosc, ktora go koniecznie wiele poprzednio kosztowała pracy, zawsze za niezupełnie usiłowaniami swoim odpowiadająca poezyta. —

Z słów tych kilku trudno, zdać się, zapoznać główny dążności kroniki naszey: ma ona wskazywać i ułatwiać aktorowi pozaanie celniejszych piękności i popelnionych przez niego grubszych pomyłek, i dać mu nienieką rękojmię, że usiłowania jego według zasługi oceniane będą. —

Lecz nieiedna to korzyść, ktora sobie z kroniki naszey obiecujemy. (Dokończenie nastąpi.)